ROK XIX. WARSZAWA, 1 LISTOPADA 1926 R. Nr. 21

WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE GROSZY 30
CENA OGŁOSZEŃ: ZA 1 WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY GR. 40
PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P. K. O. Nr. 99

Po Jubileuszu „Ogniska"

Odbyty jubileusz lwowskiego Stowarzyszenia Drukarzy „Ognisko" w dniu 13 września b. r. ma szczególniejsze znaczenie dla kolegów lwowskich.

Po pierwsze, iż jubileusz ten obchodziło „Ognisko" w Rzeczpospolitej Polskiej, o której wolność walczyło wielu drukarzy lwowskich, że tylko wspomnimy: jednego z założycieli i pierwszego przewodniczącego „Ogniska", ś. p. kol. Antoniego Mańkowskiego, b. przewodniczącego ś. p. kol. Jana Hoszowskiego oraz ś. p. kol.: Szczęsnego, Bednarskiego, Józefa Daniluka, Franciszka Ksawerego Schmidta, Juljana Danicza, Antoniego Polańskiego i tylu, tylu innych, którzy śmiercią swoją na polach walk partyzanckich zaświadczyli o swojej polskości.

Po drugie, iż do Lwowa zjechali się koledzy z całej Polski. Przyjazd zaś kolegów warszawskich i poznańskich miał dla kolegów lwowskich zasadnicze znaczenie.

Dawne to czasy, dawne też dzieje. A jednak miło je wspomnieć!

Gdy w dniu 15 grudnia 1871 roku wyszedł pierwszy numer „Czcionki", wydanej i redagowanej przez ś. p. kol. Szczęsnego Bednarskiego, i gdy „Czcionka" ta rozesłana została nietylko do wszystkich miejscowości w byłej Galicji, ale numera „Czcionki" dotarły do kolegów warszawskich i poznańskich — posypały się wnet w „Czcionce" artykuły, nadesłane od kolegów warszawskich i poznańskich.

Co dalej.

Koledzy poznańscy, widząc z „Czcionki", iż we Lwowie istnieje od roku 1817 Stowarzyszenie Wzajemnej Pomocy członków sztuki drukarskiej, zreformowane w ogólne Stowarzyszenie w roku 1856 — zapragnęli połączenia z kolegami lwowskimi, z lwowskiem Stowarzyszeniem Wzajemnej Pomocy, jak to uchwalono w Poznaniu już w lutym 1872 roku.

Niestety — prawo austrjackie zabraniało „wiązać się z towarzystwami zagranicznemi".

Lecz to nie ostudziło zapału kolegów poznańskich ku podjętej raz myśli. Przeciwnie, nie mogąc połączyć się z kolegami lwowskimi — postanowili koledzy poznańscy popierać „Czcionkę" przez nadsyłanie artykułów i stałe prenumerowanie „Czcionki", jak to widzimy z oświadczenia Zarządu Stowarzyszenia drukarzy poznańskich z dnia 17 lipca 1872 roku.

Oświadczenia tego przestrzegał Zarząd Stowarzyszenia drukarzy poznańskich aż do końca roku 1876, t. j. aż do upadku „Czcionki".

Podobnie miała się sprawa z kolegami warszawskimi.

Wprawdzie nie żądali oni połączenia się organizacyjnego ze Stowarzyszeniem drukarzy lwowskich, ale po otrzymaniu „okazowego" numeru „Czcionki" — nadesłali pewną kwotę na wysyłkę numerów następnych oraz wysyłali stale swoje korespondencje, oświetlające stosunki w drukarniach warszawskich.

Niestety i tutaj rząd zaborczy stanął temu na przeszkodzie.

Bo gdy ilość egzemplarzy „Czcionki", wysyłanych do Warszawy, stale się zwiększała, zmuszoną została administracja „Czcionki" udać się do władz warszawskich o zezwolenie na debit „Czcionki" do Królestwa Polskiego.

Na czele 7 numeru „Czcionki" z datą 1 kwietnia 1872 roku, umieszczono następujące w tej sprawie zawiadomienie: „Rząd rosyjski odpowiedział na podanie nasze, o przesyłanie „Czcionki" do Królestwa Polskiego — odmownie".

Było to niejako ostrzeżeniem pod adresem kolegów warszawskich, by z rozpowszechnianiem „Czcionki" na gruncie Warszawy mieli się na ostrożności, bo mimo niedozwolonego debitu „Czcionka" przecież była w dalszym ciągu wysyłana do Warszawy i w dalszym ciągu zawierała korespondencje kolegów warszawskich...

Po upadku „Czcionki", a powstaniu w roku 1895 czasopisma „Ognisko" — od czasu do czasu nadsyłali koledzy warszawscy swoje korespondencje.

Widzimy więc z tego, iż lwowskie Stowarzyszenia drukarskie i ich organy: „Czcionka" a później „Ognisko" oddziaływały dodatnio na kolegów warszawskich i poznańskich.

Mimo słupów granicznych, dzielących Polskę między trzech zaborców — drukarze polscy pozostali wierni Ojczyźnie, pozostali wiernymi braćmi - drukarzami, czego dowodem list wysłany ze Lwowa do Poznania w dniu 9 października 1896 roku na 25-letni jubileusz poznańskiego Stowarzyszenia drukarzy polskich.

List ten zaczyna się słowami: Szanowni Koledzy i Bracia! — a kończy się następująco: Przy tej sposobności nadmieniamy, że łączą nas z Wami nietylko węzły wspólnego zawodu, ale i węzły braterskie. Ściskamy Wam bratnią prawicę z gorącem życzeniem bliższego zapoznania się i nawiązania ściślejszych stosunków. Z braterskiem pozdrowieniem (podpisy).

Że i do kolegów warszawskich stosowano to samo, świadczy fakt, iż na posiedzeniu Wydziału „Ogniska", odbytem w dniu 11 listopada 1904 roku uchwalono zwołać nadzwyczajne poufne walne zgromadzenie celem wybrania osobnego komitetu dla obmyślenia sposobów przyjścia z pomocą emigrantom i dezerterom wojsk rosyjskich.

Mieliśmy w tych i następnych latach po rewolucji rosyjskiej w roku 1905 szereg kolegów warszawskich, którzy otrzymali we Lwowie kondycje, a w braku miejsca u siebie, wysyłaliśmy kolegów dalej na zachód.

Zbliżenie drukarzy Polaków, zapoczątkowane w roku 1872 pomiędzy Lwowem, Warszawą i Poznaniem pozostało nadal, mimo sprzecznych w tym względzie ustaw austrjackich, czy „ukazów" rosyjskich.

A gdy losy wojny światowej łamały się na niekorzyść państw centralnych, koledzy lwowscy ponownie atakowali Stowarzyszenie drukarzy warszawskich w sprawie... „nawiązania ściślejszych stosunków", ponieważ głośno mówiono już wówczas o stworzeniu Królestwa Polskiego z ziem byłej Galicji i Kongresówki...

A gdy w wolnej Polsce doszło do połączenia się Lwowa z Warszawą i Poznaniem tem samem spełniły się marzenia naszych poprzedników tak lwowskich, warszawskich, jak i poznańskich.

My, tu we Lwowie, doczekaliśmy się tego, iż gościliśmy u siebie kolegów warszawskich i poznańskich, którego goszczenia tak bardzo pragnęli nasi poprzednicy.

Dziś jesteśmy razem w jednej wspólnej organizacji Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce, nad którego rozwojem musimy wszyscy tak we Lwowie, Warszawie, jak i Poznaniu pracować.

Dziś nie dzielą nas słupy graniczne — możemy być razem w jednej polskiej organizacji drukarskiej.

Ponieważ nie wszyscy drukarze, pracujący w Polsce należą do naszego Związku Zawodowego — musimy dołożyć wszelkich starań i owocnej pracy, by to się jak najprędzej stało.

Co mamy czynić, by Związek Zawodowy Drukarzy w Polsce obejmował wszystkich pracujących drukarzy — pozwolę sobie obszerniej omówić w następnym artykule.

Mr.

Z Życia Organizacji

Z Okręgu Krakowskiego

Z posiedzeń Zarządu Okręgu.

W środę, dnia 22 września b. r. odbyło się posiedzenie Zarządu Zw. Zaw. Drukarzy i Pokr. Zaw. w Polsce (Okręg Kraków). Przewodniczący przedstawił sprawy z poprzedniego protokułu, zawiadamiając Zarząd o interwencji u Inspektora Pracy w sprawie ucznia z drukarni „Nowości Ilustr.", który bez fachowego dozoru obsługuje maszynę, i nadmieniając, że Inspektor Pracy wysłał odpowiedni list do zarządu tejże drukarni oraz do władzy przemysłowej w Magistracie.

Następnie złożył szczegółowe sprawozdanie ze Zjazdu i uroczystości 50-lecia Stowarz. Drukarzy we Lwowie, które po dyskusji zostało przyjęte do wiadomości. Zgromadzenie sprawozdawcze ze Zjazdu postanowiono zwołać na niedzielę, 26 września b. r.

Kol. Jabłoński, jako przew. K. M. Z., zawiadomił, że odbył posiedzenie z kole-

gami z druk. „Prawdy”. Omówił stosunki tamże panujące, a po dyskusji postanowiono wezwać niektórych kolegów do złożenia wyjaśnień.

Odczytano okólnik Nr. 12 Zarządu Gł. z dnia 21/IX z zawiadomieniem o strejku w Łodzi.

Podanie kol. Spinnrada z Tarnowa o przyjęcie do Związku — wstrzymano do wyjaśnienia. W sprawie przyjęcia do Związku kol. M. Nowakowskiego postanowiono odnieść się do Centrali po informacje. Podania kol. F. Kowalczyka o zwolnienie z opodatkowania — nie uwzględniono.

Załatwiono przychylnie pismo Rady Związków w sprawie udzielenia pomocy górnikom angielskim i postanowiono wezwać kolegów do składki na ten cel.

W sprawie drukarni medyków postanowiono interwenjować u władz.

Po omówieniu spraw, związanych z budową domu, przew. zamknął posiedzenie o godz. 10 wieczór.

**
*

Dnia 13.X 1926 r. odbyło się posiedzenie Zarządu Związku Drukarzy w Krakowie. Przewodniczy kol. Jan Kożuch. Po odczytaniu protokułu z ost. posiedzenia, przewodn. przedstawił sprawy wynikłe z poprzedniego protokułu: 1) regulamin został rozesłany poszczególnym okręgom do korekty, zaś statut do Centrali; 2) wyjaśnił sprawę zatargu w jednej z drukarń łódzkich; 3) zawiadomił, że na poparcie strejku górników angielskich przekazano Radzie Związków Zawod. 300 zł.; 4) w sprawie przyjmowania robót prywatnych przez drukarnię „Medyków” przewodniczący Związku wspólnie z przewodniczącym Gremjum, p. Madejskim interwenjował u władz przemysłowych w Magistracie; 5) odbyto konferencję z zarządem drukarni „Muzeum Przem.” w sprawie unormowania stosunków.

Przewodniczący omówił obecne położenie drukarzy i drożyznę. Omówiono szczegółowo sytuację miejscową i postanowiono podnieść zapomogi kolegom bezkondycyjnym o 50 gr. dziennie od 16.X b.r.

Uchwalono jednorazową zapomogę kolegom bezkondycyjnym: żonatym po 30 zł., kawalerom po 15 zł. Uregulowano pobieranie zapomogi mieszkaniowej. W tym celu odpowiednie wnioski postanowiono przedłożyć na Nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu, które wyznaczono na niedzielę, dnia 17.X 1926 r.

Pomocnikiem skarbnika wybrano kol. Józefa Kruczkowskiego. Delegatem do personelu pomocniczego wybrano kol. Józefa Wesołowskiego.

Odczytano pisma z Centrali z dnia 8.X 1926, L. 336 i 337 w sprawie kol. A. Kołtonowicza i St. Antoszewskiego i po dyskusji, postanowiono odpowiedzieć w myśl uchwały Zarządu. Odczytano umowę lwowską na październik.

Podanie o przyjęcie do Stowarz. kol. Kołodziejczyka Kazimierza, odroczono do Rocznego Walnego Zgromadzenia. Podanie kol. Jana Grzywacza z Tarnowa o przyjęcie do Związku — odłożono do wyjaśnienia. Ponowne podanie p. St. Antoszewskiego o przyjęcie do Stowarz. — nie uwzględniono. Kol. Pałasińskiemu Kazimierzowi przyznano 4-tygodn. zapomogę bezkond. Podania pani Zielińskiej z Kielc o wsparcie — nie uwzględniono.

Odczytano pismo Komisji Kult.-Oświat. Drukarzy Krak. i po wyjaśnieniu kol. Wołka Wł. i J. Stelmacha postanowiono porozumieć się z prezydjum K. K. O.

Nekrolog.

Dnia 7-go października 1926 r. zmarł w Krakowie kol. **Jan Buczyński,** inwalida, długoletni członek Stowarzyszenia, Związku Drukarzy i Stowarz. Emeryt. „Siły”, przeżywszy lat 62.

S. p. kol. Jan Buczyński był gorliwym członkiem organizacji, a w młodości brał żywy udział w życiu towarzyskiem drukarzy. W sobotę, dnia 9 b. m., licznie zebrani koledzy odprowadzili Go na miejsce wiecznego spoczynku, a chór drukarzy pieśnią żałobną pożegnał Zmarłego na zawsze.

Cześć Jego pamięci!

Nagana.

Wydział Zgromadzenia Towarzyszy Drukarzy i Litografów „Ognisko” w Krakowie uchwałą z dnia 29 września 1926 r. udziela kol. Mieczysławowi Czaderowi nagany za obrazę słowną, wyrządzoną kol. Janowi Karbowskiemu w dniu 14.X.

Za Wydział

A. Pelczar zast. sekr. **K. Topiński** przew.

Z Okręgu Warszawskiego.

Walne zebranie w dn. 24.X.

Zarząd Okręgu Warszawskiego na dzień 24.X zwołał ogólne zebranie drukarzy warszawskich, celem omówienia sytuacji cennikowej i organizacyjnej, wysokości wkładek oraz świadczeń, uchwalonych na VII Zjeździe. Przewodniczy kol. Żyburski, protokuł obrad prowadzi kol. Radwański.

O nowych świadczeniach wygłosił referat kol. Szczucki: Rozszerzanie zapomóg już od lat kilku omawiano na Zjazdach, zebraniach i na łamach „Wiadomości Graficznych. Rozszerzone świadczenia mają duże znaczenie dla poszczególnych członków, gdyż pozwalają organizacji nieść pomoc w razie potrzeby chorym, bezrobotnym, inwalidom, strejkującym, sierotom. Młodzi koledzy będą mieli możność z pomocą organizacji udawać się w podróż po kraju i zagranicę, by tam znaleźć pracę, a zarazem przyjrzeć się, jak gdzieindziej pracują. Świadczenia równocześnie mają duże znaczenie dla Związku, gdyż nabyte prawa do świadczeń mocno przywiązują członków do organizacji. Dziś członek np. warszawskiej organizacji, gdy zalega lub ją porzuca, traci jedynie prawa do zapomóg w razie braku pracy; tymczasem po opłaceniu wkładek na świadczenia traci prawa do zapomóg w razie choroby, inwalidztwa, pogrzebowe i t. d. Dłużej więc będzie się namyślał, nim postąpi wbrew postanowieniom organizacji.

Ostatni Zjazd ostatecznie uchwalił wprowadzenie świadczeń od 1 stycznia 1927 r. Członkowie po opłaceniu 26 wkładek otrzymywać będą w razie braku pracy przez dni 120 po 2 zł. dziennie, a po opłaceniu 156 wkł. tygodniowych 2 zł. 50. Chorzy po opłaceniu 26 wkładek tyg. otrzymają przez 365 dni po 1.50 zł. dziennie, po opłaceniu 156 wkładek po 2 zł. dziennie. Inwalidzi podzieleni są na 2 klasy. Do klasy pierwszej należą ci, którzy zapisali się w ciągu 5 lat po wpisie, do II — pozostali. W klasie pierwszej otrzymują w razie inwalidztwa po opłaceniu 250 wkładek po 7 zł. tyg., w klasie pierwszej i drugiej otrzymują po opłaceniu 520 wkładek, t. j. po 10 latach opłacania, po 10,50 zł. tyg. i stopniowo coraz więcej, aż po opłaceniu 2080 wkładek — 31,50 zł. tyg. Zapomoga pogrzebowa wynosi po 26 wkł. 150 zł., po 260 wkł. — 250 zł., po 520 wkł. — 350 zł., po 780 wkł. — 400 zł., po 1040 wkł. — 500 zł. i za każde dalsze 5 lat opłacania o 150 zł. więcej. Sierotom po opłaceniu 260 wkł. Związek wypłacać będzie po 12 zł. miesięcznie, a po opłaceniu 520 wkł. po 24 zł. Na koszt przesiedlenia, t. j. w razie, gdy członek, obarczony rodziną, przejeżdża na kondycję do innej miejscowości, otrzymuje zapomogę stosownie do oddalenia i liczby osób utrzymywanych, najwyżej 35-krotną zapomogę dla bezrobotnych. Zapomoga podróżna wypłacona jest bezrobotnemu, który udaje się w podróż w celu szukania pracy; otrzymuje on przez 120 dni po 2 zł. dziennie. Strejkujący otrzymywać będą pomoc stosownie do środków, jakie organizacja w danej chwili posiadać będzie; zasadniczo — zapomogę dla bezrobotnych.

Zwiększone świadczenia wywołują podniesienie wkładki. Centralna wkładka wynosić będzie 3.50 zł. tygodniowo. Dziś wkładka centralna wynosi 1.50 zł., lecz wszystkie Okręgi i Oddziały pobierają znacznie wyższe wkładki, gdyż we wszystkich miejscowościach panuje bezrobocie i organizacje z tych dodatkowych wkładek podtrzymują bezrobotnych. Np. we Lwowie pobiera się poza wkładką lokalną, płacą 10% od zarobku na ten cel; w Krakowie również. Tam bezrobotni otrzymują przez pierwsze 120 dni po 35 zł. tygodniowo, a potem po 28 i 31.50 zł. tyg. Dzięki wysokim wkładkom i względnie wysokim zapomogom, koledzy zabezpieczają się przed obniżaniem warunków pracy. Jak widzimy, dziś należenie do Związku opłaca się, nawet, gdy obliczymy korzyści osiągane z płacenia wkładek, nie biorąc pod uwagę punktów ideowych.

Poza temi korzyściami zorganizowany dzięki wprowadzeniu świadczeń, nie utraci nabytych praw, gdy wyjedzie do innej miejscowości. Np. członek organizacji warszawskiej, gdy dziś opuszcza Warszawę, traci wszelkie nabyte prawa do zapomogi; po wprowadzeniu świadczeń w każdej miejscowości otrzyma te świadczenia, które nabył, a opłacając tam wkładki, będzie zyskiwał dalsze prawa.

Wprowadzone świadczenia bezwątpienia przywiążą członków silniej, niż dotychczas do organizacji, wzmocnią ją. Szczególnie na gruncie warszawskim skłonią do płacenia, by nie utracać nabytych praw, nauczą więcej szanować organizację i jej postanowienia, wprowadzą ład i karność. Z tych względów z uznaniem należy powitać powyższą uchwałę VII Zjazdu. Referat przyjęto oklaskami.

Na referatem wywiązała się dyskusja, w której zabierali głos koledzy: Baumgarten, Koral, Burkot, Gottschalk, na temat wprowadzonych świadczeń.

O sytuacji i o wysokości wkładek — referował kol. Witkowski. Organizacja, gdy jest dobra konjunktura, gromadzi fundusze, organizuje kolegów, rozwija solidarność, by w czasach krytycznych wyzyskiwać nagromadzone środki i uzyskany wpływ moralny ku obronie członków. U nas w Warszawie stało się inaczej. Mimo, iż długi czas mieliśmy dobrą konjunkturę, nie zdołaliśmy wzniecić ducha prawdziwej solidarności. Brak pracy w ciągu prawie trzech lat naszą solidarność rozbił. Dziś widzimy, iż wielu inaczej postępuje, niż własne i ogółu interesy wymagają. Chodzą po kantorach, godzą się na niższe warunki pracy, do organizacji nie należą. Widzimy to szczególnie wśród młodych niedouczków z małych drukarń, którzy podczas praktyki niczego się nie nauczyli; a gdy po ukończeniu praktyki zostali wyrzuceni na bruk, nie mogą znaleźć pracy, dlatego, iż nic poza tekstem wykonać nie

umieją, godzą się za bylejaką zapłatę. Obniżają zarobki nietylko sobie, lecz i innym. Nie wiedzą, czy nie chcą wiedzieć, iż na złą drogę wstąpili. Powinni byli zwrócić się do organizacji o pomoc w nabyciu zawodowego wykształcenia.

Obniżanie zarobków nic im nie daje, nawet pracy otrzymać nie mogą, gdyż jej ogólnie brak; brak u nas, brak na prowincji. Obniżenie płac u nas może sprowadzić tylko obniżenie na prowincji, ale robót nie stworzy.

Właściciele drukarń niedawno mieli zebranie, na którem uchwalili wprowadzić u nas niższe minimum. Pojedyńczo żaden z nas się temu nie oprze. Jedynie silna organizacja może obronić nas przed tą zniżką. Koniecznem jest więc stworzenie u nas jednej, silnej organizacji. Stać się to może tylko przez połączenie się dwu związków oraz przez powrót do organizacji wszystkich niepłacących i dzikich.

Jedną z najważniejszych przyczyn osłabienia naszego są dwa związki. Rozłam zaczął się od polityki; rozłamowcy, idąc za wskazaniami przedsiębiorców, zaprotestowali przeciw wystąpieniom naszej organizacji i całej klasy robotniczej w obronie zasadniczych praw. Rozłam był krokiem politycznym na korzyść kapitalistów. Wystąpienie polityczne doprowadziło do klęski ekonomicznej.

Dwa związki, aby istnieć, muszą ze sobą konkurować; bądź niższą wkładką, a w takim razie nie mają środków na spełnianie swych zadań; bądź też pośrednictwem prasy, bądź nawet ustępliwością wobec właściciela. Dzięki tej konkurencji tracą członkowie, a zyskują właściciele. Należy więc bezzwłocznie połączyć się, zwłaszcza, iż zdradziecka trójka razem z właścicielami szykuje nam trzeci związek.

Przed kilku dniami mieliśmy z Zarządem z ul. Elektoralnej wspólne posiedzenie, na którem przedstawiliśmy konieczność połączenia. Czekamy na odpowiedź.

Właściciele w swym „Prz. Graf." bajeczki opowiadają o zgodzie, o współpracy i t. p., a równocześnie planują obniżenie cennika. Na ich złote obietnice mamy jedną odpowiedź, której nas życie uczy: nie zgoda, nie współpraca, lecz jedynie walka z wyzyskiem może nam zapewnić znośne warunki pracy.

Po strejku oba Zarządy, chcąc opanować sytuację, chcąc nieść przyobiecaną przez zebrania ogólne większą pomoc bezrobotnym, chcąc znaleźć środki na dalszą walkę, chcąc nie dopuścić do obniżenia cennika, zaproponowały podnieść wkładki do 10, 12 i 15 zł. Zebranie propozycję tę jednogłośnie przyjęło. Mimo to wielu uchyla się od płacenia wkładek. Zamierzenia Zarządu napotkały na obojętność i bierny opór znacznej liczby kolegów. Dziś wpływy u nas ledwo pokrywają wydatki. Zarząd zwraca się do zebrania, by wysokość wkładki samo załatwiło.

Kończąc, kol. W. odczytał projektowaną rezolucję i 10 przykazań porządnego drukarza, dodając, iż w razie ich przyjęcia Zarząd wydrukuje je i da do rozlepienia po zakładach.

W dyskusji zabierali głos koledzy: Koral o połączeniu i w sprawie wkładek, proponując zniżenie ich; Bielecki, wyjaśniając, iż Zarząd z ul. Elektoralnej czyni przygotowawcze kroki do połączenia; Nurowski zwraca uwagę na działalność zdemaskowanych macherów rozłamu; Krajewski żąda zwołania zebrania wszystkich drukarzy w sprawie połączenia oraz oznaczenia wysokości wkładek na 10% od zarobku; Burkot podkreśla, iż przy oznaczaniu wkładki musimy brać pod uwagę nietylko pomoc bezrobotnym, lecz i zmniejszenie się liczby płacących; Glinko wzywa wszystkich do solidarności i do płacenia choćby niższych wkładek; Potulski wskazuje, iż wyniszczeni długotrwałem bezrobociem nie mogą płacić 10 zł.; im przedewszystkiem należy obniżyć.

Po dyskusji przyjęto rezolucję kol. Witkowskiego, tej treści:

„Ogólne zebranie drukarzy warszawskich w dn. 24 października 1926 r., rozpatrując swoje zawodowe interesy, widzi jasno, że wszelkie kroki jednostek, zmierzające do poprawy osobistych interesów z pominięciem przepisów organizacyjnych, wychodzą zawsze na szkodę całego ogółu, nie wyłączając nieorganizacyjnej jednostki i że z tej przyczyny każdy czyn w dziedzinie drukarstwa zarówno bezkondycyjnego, jak i pracującego powinien być organizacyjny i czyniony w porozumieniu z Zarządem Związku.

Ogólne zebranie potępia jaknajostrzej zdrajców interesów drukarzy, usiłujących utworzyć łamistrejkowskie towarzystwo, i każdego, ktoby się ośmielił przystąpić do tej lokajskiej kliki pryncypalskiej, odsądza od koleżeństwa.

Ogólne zebranie wzywa Zarząd Związku z ul. Elektoralnej i wszystkich jego członków, aby w interesie swoim i swoich rodzin zwinęli konkurencyjny swój Związek i połączyli się w jeden należący do Centrali drukarskiej.

Ogólne zebranie nakłada obowiązek na wszystkich drukarzy, nie należących do Związku, aby niezwłocznie wstępowali w szeregi Związku na Bednarską, jeżeli nie chcą zatracić interesów wszystkich drukarzy i zasłużyć na miano szkodników i wrogów".

Następnie również jednogłośnie zatwierdzono:

Dziesięcioro przykazań rozumnego Drukarza.

1. Nie będziesz miał więcej Związków tylko jeden.
2. Nie będziesz chodził po drukarniach o kondycje.
3. Pamiętaj zawsze przychodzić na Ogólne Zebrania.
4. Przychodź do Związku, gdy jesteś wezwany.
5. Nie pracuj taniej tylko za cennikową płacę.
6. Nie rób fajerantów.
7. Płać regularnie składki.
8. Posiadaj delegata w drukarni i słuchaj Go.
9. Nie stań i nie pozwól stanąć do pracy nikomu bez kartki z biura pośrdn. pracy.
10. Wykonywuj polecenia Zarządu i uchwały Zebrań.

Pozatem przyjęto rezolucję kol. Krajewskiego:

„Zebranie drukarzy w dn. 24.X 1926 r. wzywa Zarząd do zwołania ogólnego zebrania wszystkich drukarzy (t. j. z Bednarskiej, Elektoralnej i dzikich) w sprawie połączenia".

W sprawie wkładek postanowiono, iż z dniem 25.X 10 zł. wkładka zniżona zostaje do 5 zł., 12 zł. do 7 zł., 15 do 10 zł. tygodniowo.

Kol. Żyburski, zamykając zebranie, zwrócił się z gorącym apelem do niepłacących, by płacili, do nienależących, by wstąpili do organizacji, gdyż walka o cennik nie jest zakończona; właściciele przygotowują nowy atak.

Zebranie Sekcji Uczniów.

W dniu 3.X w lokalu Związku odbyło się walne zebranie członków Sekcji Uczniów, z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokułu z ostatniego zebrania, 2) sprawozdanie Zarządu Sekcji, 3) wkładka, 4) Dzień młodzieży robotniczej, 5) zadania Związku, 6) wybory do Zarządu Sekcji, 7) wolne wnioski. Przewodniczy kol. Burkot.

Po przeczytaniu i przyjęciu protokułu z poprzedniego zebrania, sekretarz Zarządu Sekcji odczytał sprawozdanie z działalności Sekcji za okres od 20.VI do 3.X. Według sprawozdania Zarząd Sekcji odbył trzynaście posiedzeń i tyleż zebrań z łącznikami. Sekcja liczy 155 członków, pozatem do dnia zebrania zgłosiło się 35 nowych członków.

Zarząd Sekcji zajął się zebraniem danych co do liczby uczniów i ich wynagrodzenia, następnie pośrednictwem pracy, życiem kulturalnem i sportowem.

Zapomocą łączników zebrano dane, które podają liczbę uczniów drukarskich w Warszawie na powyżej 400, w tem około 65% składaczy, a 35% maszynistów; wiek ich wacha się od 16-tu do 20-tu lat, przeważnie poniżej 19 lat. Płace wynoszą od 5-ciu do 60 zł. tygodniowo; jednak stwierdzono, iż ponad 40 zł. zarabia tylko 5% uczniów. Niskie płace wskazują, iż Sekcja przy pomocy Związku powinna jaknajrychlej zająć się poprawą warunków pracy, uczniowie zaś powinni się organizować, by byt swój polepszyć.

Zarząd Sekcji już kilkakrotnie występował w obronie członków za pośrednictwem Zarządu Związku lub samodzielnie.

W strejku uczniowie przyjęli gremjalny udział, przyczem otrzymywali zapomogi od Związku.

Wśród członków Sekcji powstała drużyna sportowa, licząca już 36 czł.; uprawiają piłkę nożną i lekką atletykę. Drużyna ta miała już kilkanaście treningów i stwierdzić należy duże zainteresowanie. Drużyna piłki nożnej wygrała już jeden mecz towarzyski, a kilku z grupy lekkoatletycznej staje do biegu ulicznego w Dniu Święta Młodzieży Robotniczej.

Zarząd Sekcji zajął się również życiem kulturalno - oświatowem. Urządzono zwiedzenie zakładów „Kurj. Czerw.", celem zapoznania się z techniką dziennikarską. Obecnie projektowane są zwiedzania fabryki farb p. Rattnera, odlewni czcionek p. Idźkowskiego oraz fabryki papieru w Jeziornie.

W okresie ubiegłym urządzono dwa odczyty dla członków Sekcji: „Wpływ sztuki drukarskiej na kulturę" i „Niepodległa Gruzja".

Zebrania Zarządu Sekcji z łącznikami odbywają się co niedziela, między 4 a 8 wieczorem, w lokalu Związku.

Sprawozdanie Zarządu Sekcji wywołało kilka zapytań i krótką dyskusję, poczem zostało przyjęte.

Po dłuższej dyskusji przyjęto większością głosów projekt Zarządu Sekcji oznaczenia wysokości wkładek dla zarabiających do 25 zł. na 50 gr. tygodniowo, dla zarabiających ponad 25 zł. na 1 zł.

Omówiono „Dzień Młodzieży Robotniczej", podkreślając potrzebę kształcenia się młodzieży, by w ruchu wyzwoleńczym proletarjatu mogła ona po dojściu do pełnoletności zająć godne uświadomionego robotnika stanowisko. Członkowie Sekcji postanowili uczcić ten dzień, biorąc udział w biegu ulicznym. Zapisało się kilku, z których jeden, kol. Karolewicz, zdobył drugie miejsce.

Kol. Burkot przedstawił cele organizacji zawodowej, oraz omówił 50-letni jubileusz lwowskiego „Ogniska" i przebieg obrad VII Zjazdu, podkreślając znaczenie niektórych uchwał, a szczególnie o świadczeniach i w sprawie uczniów,

Następnie dokonano wyborów do Zarządu Sekcji.

Z Okręgu Zagłębia Dąbr.

Okręg nasz przechodzi obecnie niebywały jeszcze u nas ostry kryzys. Posiadamy bowiem na 43 zatrudnionych wykwalifikowanych 19 bez kondycji. Kryzys ten przeżywamy z trudnością.

Należy nadmienić, co jest smutnem dla naszego Okręgu, iż grasuje tu łajdacka konkurencja świeżo potworzonych małych drukarenek, w których zatrudnia się chłopców, wyzyskiwanych niemiłosiernie, jak np. w drukarni p. Chollewy, niedawnego dorobkiewicza.

Obecne bezrobocie dostarcza pracodawcom wiele niesłychanie dogodnych sposobności bezceremonjalnego wyzyskiwania pracownika, który zagrożony utratą pracy, zmuszony jest, wobec niemożności jej otrzymania — do przyjmowania jak najgorszych warunków, byle z głodu nie umrzeć.

Znakomitą tego ilustracją są stosunki w T-wie „Kurjera Zachodniego". Oto p.p. Smoczyński i L. Gucze, kierownicy działów, którzy dorobili się sporych majątków, dzięki wyzyskowi swojego czasu fabrykowanych 10 chłopców zecerskich, ostatnio zaś domagali się obniżenia minimum 85 zł. tygodn., spotkali się jednak ze strony pracowników z energicznym sprzeciwem. Nabycie przez zakłady „Kurj. Zach." 2 linotypów od p. Kucharskiego, b. min. skarbu, spowodowało redukcję ośmiu zecerów. Korzystając z ich trudnego położenia, dyrekcja wybrała 4 z pośród nich, proponując haniebną umowę.

Oto pracownicy ci mieli nauczyć się pracy na linotypach, przyczem zobowiązali się do pracowania przez cały rok bez urlopu; w razie porzucenia przez którego z nich pracy, dyrekcja zastrzega sobie prawo ścigania ich sądowego, sama jednak może wymówić pracę na 2 tygodnie. Płaca 85 zł. tygodniowo. Umowa na dalsze 2 lata — według zgody dyrekcji. Zecerzy ci pracowali dwa miesiące bezinteresownie, a gdy uczynili nadzwyczaj szybkie postępy (na czem dyrekcja doskonale zarobiła, bowiem składają już 700 — 800 wierszy), zmuszono ich do pracy 8 — 9-godzinnej, zamiast 7 godzin, obowiązujących, mimo że sami panowie z dyrekcji nie spodziewali się tak szybkich postępów.

Korespondencje

DZIWNE OBJAWY.

Od roku przeszło przemysł drukarski przeżywa kryzys, który najwybitniej występuje w środowiskach miejskich większych, a nawet tam, gdzie inne gałęzie przemysłu zdradzają znaczne ożywienie.

Nie biorę tu pod uwagę stolicy, będącej centrem wszelkiego ruchu kulturalno-społeczno-ekonomicznego, gdzie życie państwowe płynie szerokiem korytem, lecz pragnę postawić tu za przykład miasto w dzielnicy, stojącej gospodarczo najwyżej. Jest niem Bydgoszcz ze swoim doskonale rozwiniętym przemysłem drzewnym i niemniej bogatym metalurgicznym, w których rzędzie nieposlednie miejsce zajmuje branża drukarska, reprezentowana przez kilka zakładów, a zwłaszcza przez jeden, zaopatrzony we wszystkie działy pokrewne drukarstwu.

Kryzys w przemyśle drukarskim tutaj właśnie najbardziej się wyróżnił bodaj i najdotkliwiej go odczuto. Wiadomości z Bydgoszczy o tych objawach „kryzysu" należy przyjmować z całą ufnością. Można je bowiem poprzeć niezbitemi argumentami, a nawet, jak kto chce, cyframi.

Stan ten, wstępujący już dziś w okres choroby chronicznej, postaram się, nie będąc zbyt drobiazgowym, przedstawić w krótkich przykładach, aby dać właściwie ogólne pojęcie o położeniu drukarstwa na prowincji.

Weźmiemy zatem, jako pierwsze najpoważniejsze przedsiębiorstwo, zakłady graficzne „Bibljoteka Polska", zatrudniające przed dwoma laty około 250 osób i dudniące kiedyś rozgwarem życia pracowitego. Przedsiębiorstwo to dzisiaj daje zaledwie słabe oznaki żywotności przedsiębiorczej, wypłacające nielicznemu już obecnie personelowi pensje w ratach lub bonami. Zecernia tam opustoszała, w halach maszyn, nie mówiąc już o innych działach, panuje często martwa cisza, a ostatnio wydalono wraz z nowoprzyjętymi do poważniejszego zamówienia i wielu starych pracowników, słowem, fatum jakieś wymiotło znowu z olbrzymiego warsztatu kilkudziesięciu robotników na bruk.

Kryzys tu, czy inne przyczyny działają na stan krytyczny przedsiębiorstwa, nie będziemy tego w niniejszem badać, pozwolimy sobie tylko na maleńkie przypuszczenie, że i niedołężna gospodarka zapewne wiele przyczynić się musiała do zmniejszenia się działalności wymienionego przedsiębiorstwa.

W pomniejszych innych zakładach stan kryzysu nie inaczej się przedstawia. Tam odczuto brak zamówień najwięcej wówczas, gdy inne gałęzie przemysłu przeżywały pewien zastój, gdyż takie drukarnie, jak Bydgoska i Narodowa, karmiąc się przeważnie drobnemi robotami akcydensowemi, mają przytem do wykonania drukujące się w nich dzienniki o obliczu partyjnem, a co zatem idzie, cieszą się zazwyczaj pewnem poparciem czytelników pojedyńczych, ogółu towarzystw i różnych organizacyj. Lecz i w tych drukarniach pracowano przy skróconym dniu przez dłuższy czas. Dziś nieco się tam poprawiło, jednakże groźba redukcji personelu po tych oficynach ciągle wisi w powietrzu, pomimo, że naogół położenie gospodarcze w kraju coraz wyraźniejsze oblicze przybiera.

Niewypłacalność więc, ciągła groźba redukcji personelu — są to objawy bądź co bądź bardzo dziwne, zwłaszcza na prowincji, gdzie siła robocza jest tańsza o 25 do 50 procent.

Wszelakie środki zapobiegawcze tym objawom nic tu nie pomogą, skoro kierownictwa administracyjno - techniczne zakładów spoczywać będą w rękach osób niedołężnych, rozpolitykowanych i dążących stale w swych zamiarach tylko do rozbicia organizacji, przeciwstawiającej się wyzyskowi i bezwzględnej eksploatacji sił.

RDZEŃ.

Drobne wiadomości

Komisja Kulturalno-Oświatowa Związku Zawodowego Drukarzy i Pokr. Zaw. (Okręg Warszawa), Bednarska 24, ogłasza, iż zbiera komplet na naukę języków obcych. Zgłaszać się można we wtorki i piątki od godz. 7 — 8 wiecz. do bibljotekarza.

„Sztuka i Życie". Ukazał się numer 5-ty (wrześniowy) „Sztuki i Życia", organu wydawanego przez Związki Zawodowe zrzeszone w znanej ze swej działalności „Komisji Międzyzwiązkowej Kulturalno-Artystycznej". Pismo ma za cel propagandę sztuki wśród najszerszych sfer społeczeństwa i obrało drogę może najsłuszniejszą przez organizacje zawodowe pracowników umysłowych i fizycznych, zrzeszone z tym celu. Jest ono więc pierwszym własnym organem artystyczno - literackim silnego już u nas ruchu zawodowego.

Nr. 5 ukazuje się po przerwie wakacyjnej i ma nieco odmienny charakter, niż numery poprzednie. Redakcja położyła większy nacisk na uczynienie pisma bardziej praktycznem i aktualnem. Numer zawiera artykuły: Fr. Siedleckiego „O kształtach teatru". Wieczorkiewicza „Nowoczesna architektura". J. N. Millera „O Skarbie Narodowym Literatury, Nauki i Sztuki". Czudowskiego „Działalność muzyczna Wydziału Kultury Magistratu m. Warszawy", ponadto artykuły o pracach malarskich K. Strzemińskiego, sprawozdanie z nowej opery Szymanowskiego „Król Roger", udatny wierszyk R. Minkiewicza, oraz obszerne sprawozdanie z działalności Związków Zawodowych. Zeszyt zamyka ciąg dalszy noweli Kazury „Strzyga". Numer jest bogato ilustrowany.

Adres Redakcji — Chmielna 49 m. 3.

Łamistrejcy. Zarząd Oddz. Białostockiego zawiadamia, iż podczas streiku w Białymstoku pracowali przybli z Warszawy: **Łopaciński** Bronisław (pracował przedtem u Koziańskich); **Antoniak Tadeusz** (u Kucharskiego); **Korniluk Kazimierz** (u Nowaka); **Trzciński Hieronim** (z Akademickiej)— składacze, oraz maszynista **Szafarowicz Bronisław** (od Maślankiewicza).

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. **Redaktor: Antoni Burkot.**

Drukarnia „Robotnika" Warecka 7, tel. 120-13